

## SPRAWY BIEŻĄCE - SPRAWY BIEŻĄCE - SPRAWY BIEŻĄCE - SPRAWY BIEŻĄCE - SPRAWY BIEŻĄCE

# Odzyskać państwo dla Polaków

**Drukujemy przemówienie Jarosława Kaczyńskiego  
wygłoszone 17 lutego 2006 r. podczas sejmowej debaty  
o 100 dniach rządu premiera Kazimierza Marcinkiewicza**

## Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wypada mi zacząć od podziękowań za podziękowania. Bardzo miło usłyszeć takie słowa, szczególnie po tym wszystkim, co w polskim życiu publicznym, w polskich mediach ostatnio się dzieje, wrócić jeszcze zresztą do tego w trakcie wystąpienia.

## Bilans 17 lat

100 dni to jest taka miara, którą bodajże od 45 lat, bo pierwszy był chyba Kennedy, stosuje się jako ten pierwszy odcinek, po którym rząd, prezydent czy jakiś inny organ władzy, ma być oceniony. Jest to miara związana z pewnego rodzaju magią liczb, ale jeśli dzisiaj warto dokonać takiej oceny, to nie o magię liczb chodzi. Chodzi o coś całkiem innego, nieporównanie poważniejszego, chodzi o to, że mamy dziś w Polsce początek zmian, próbę podjęcia zmian, które są odpowiedzią na sytuację, w jakiej nasz kraj znalazł się niemal 17 lat po odzyskaniu niepodległości. A 17 lat to w życiu człowieka, ale także w dziejach narodu, nie jest mało. Przypomnę, że w 17 lat po listopadzie 1918 r. II Rzeczypospolita była już w ostatniej fazie swojego istnienia. Była jesień roku 1935, odszedł marszałek Piłsudski. W 17 lat po 1945 r., po zakończeniu II wojny światowej, Europa Zachodnia, ta szczęśliwa część Europy, która nie wpadła w ręce komunizmu, kwitła. W Niemczech kończył się już nawet cud gospodarczy, rok 1963 jest uważany za ostatni rok tego cudu. Wszędzie, mimo że pierwsze lata po wojnie, pierwsze lata po roku 1945, były bardzo trudne, uzyskano ogromny postęp. Warto tedy zastanowić się nad tym, co uzyskaliśmy w ciągu takiego samego okresu po roku 1989, kiedy to PRL zostawił nam bardzo, bardzo wiele problemów, ogromny kryzys społeczny i gospodarczy, ale przecież nie zgłiszcza, nie gruzi. Warto spojrzeć na ten czas, bo, jeszcze raz powtórzę, to, co dzisiaj jest podejmowane, jest odpowiedzią na sytuację, w której się znaleźliśmy, wynika z najprostszej diagnozy stanu dzisiejszej Rzeczypospolitej. Otóż jeśli dobrze pójdzie, to w tym roku, w roku 2006, uzyskamy 50 proc. wzrostu dochodu narodowego w porównaniu z rokiem 1989. Nietrudno obliczyć sobie, że to jest roczny wzrost poniżej 3 proc., wyraźnie poniżej 3 proc. Jeśli przyjrzyć się temu poprzez odcinki, na które można podzielić historię gospodarczą III Rzeczypospolitej, to najpierw mamy okres spadku i później wzrostu, w 1996 r. osiągamy poziom 1989 r., później kilka dobrych lat rozwoju i później, niestety, 5-lecie bardzo wolnego postępu.

Mamy także w Polsce bardzo wiele poważnych, ogromnie poważnych problemów społecznych, jest bezrobocie wśród młodzieży, prawie 40 proc., mamy nędzę, brakuje mieszkań, mamy kryzys rodziny, występują patologie, mamy wynikającą z tego wszystkiego depopulację, jest negatywny bilans migracyjny i istnie-

je niebezpieczeństwo, że migracja znacznie naprawdę w wielkim stopniu drenować, i to z tych lepiej przygotowanych, nasz kraj. Oczywiście są także sukcesy, bardzo wielkie sukcesy. Jest niepodległość, jest ułomna, ale demokracja. Mamy

zamierzeń? O odpowiedź nie jest trudno. Sądzę, że ta droga prowadzi przede wszystkim poprzez odzyskanie przez naród tego narzędzia, które wydawałoby się znalazło się już od tych kilkunastu lat w jego ręku, ale w istocie, jeśli bliżej się przy-



Prezes PiS Jarosław Kaczyński przemawia w Sejmie 17 bm. W tle siedzi premier Kazimierz Marcinkiewicz.

PAP/Tomasz Gzell

do czynienia z ogromnym postępowaniem, to bodajże największy sukces III Rzeczypospolitej. Ale wypada zapytać, co ci nowo wykształceni mają w Polsce robić? Czy te 40 proc. bezrobotnych wśród młodzieży nie określa ich perspektyw? I trzeba sobie jasno powiedzieć: tak, te 40 proc. określa te perspektywy bardziej niż odniesione sukcesy, powtarzam, sukcesy, których nie kwestionujemy. Ale w tej sytuacji w Polsce potrzebne są bardzo energiczne działania zmierzające do tego, żeby poprawić sytuację grup najbardziej upośledzonych, by to wszystko, co w ostatnim okresie się zupełnie nie udawało, to znaczy wielkie wspólne przedsięwzięcia społeczne - budowa autostrad, budowa mieszkań dla zwykłych obywateli, mogło być podjęte, no i wreszcie te działania muszą zmierzać ku temu, by Polska uzyskiwała szybki wzrost gospodarczy.

I trzeba sobie zadać pytanie, którą prowadzi droga do realizacji tego rodzaju

zrzec, to mamy tutaj do czynienia raczej z pewną sytuacją pozorów niż z rzeczywistością, która oddaje fakty. Mamy bowiem w Polsce do czynienia ze stanem, który może spróbuję opisać w sposób następujący: Co to jest dobre państwo? Jakie są elementarne wymogi dobrego państwa? Otóż to jest z całą pewnością państwo, które, po pierwsze, jest kierowane przez demokratycznie wybraną władzę, kierowane na podstawie prawa, poprzez prawo, w sposób efektywny, w sposób skuteczny. Aparat państwowy w swoich decyzjach wykonuje to, co zostało polecane na podstawie prawa przez władzę. To jest państwo i to jest jakby aspekt tego wymogu, o którym w tej chwili mówiłem, które jest w stanie prowadzić politykę gospodarczą, gdzie decyzje gospodarcze państwa w każdym kraju na świecie są bardzo ważne, wynikają nie z nacisków różnych lobby, nie są swego rodzaju wektorem wynikającym z tych nacisków, lecz

wynikają z pewnego planu, z czegoś, co jest programem odnoszącym się do gospodarki, programem, który oczywiście nie jest żadnym socjalistycznym planowaniem, ale który musi istnieć. I wreszcie to państwo musi wykonywać swoje elementarne zadania. W najszerszym i oczywiście nieco uproszczonym sensie, państwo jest organizacją bezpieczeństwa różnorako rozumianego. A więc jest to bezpieczeństwo wobec innych państw, bezpieczeństwo międzynarodowe, bezpieczeństwo osobiste, to jest szeroko rozumiane bezpieczeństwo socjalne, to jest także bezpieczeństwo obrotu i wreszcie, po piąte, to jest bezpieczeństwo obywateli wobec państwa, wobec nadużyć państwa.

I teraz zapytajmy, czy polskie państwo, państwo tych ostatnich 17 lat, wypełniało te wymogi? Najpierw może o owo bezpieczeństwo. Jeśli chodzi o sprawę bezpieczeństwa państwowego w stosunkach międzynarodowych, to wystarczy wspomnieć kwestie energetyczne, kwestie gazowe, żeby już się bardzo skoncentrować na dziś aktualnym problemie, żeby wiedzieć, że w oczywisty sposób nie wypełniało. Czy państwo zapewniało bezpieczeństwo osobiste?

Przestępczość jest taka, że w żadnym razie nie można powiedzieć, że zapewniało i to niezależnie od tego, czy chodzi o poziom zabezpieczenia wobec najgroźniejszych przestępców, czy po prostu o zwykły spokój obywateli. Czy zapewniało bezpieczeństwo socjalne? Bezrobocie, stan mieszkalnictwa, przede wszystkim może stan służby zdrowia wyraźnie wskazuje, że nie. Czy zapewniało wobec tego bezpieczeństwo obrotów? Wystarczy zapytać, jakiegokolwiek przedstawiciela drobnego lub średniego, a czasem i dużego biznesu, żeby usłyszeć odpowiedź: w oczywisty sposób nie zapewniało. I wreszcie, szanowni państwo, czy zapewniało bezpieczeństwo wobec nadużyć czynionych przez własny aparat? Tu też nie, tu też można by bardzo dużo powiedzieć na temat stanu państwa i różnego rodzaju ekscesów, które wcale nierzadko się zdarzają.

## Układy i patologie

A jak jest z systemem kierowania i zdolnością do polityki gospodarczej? Otóż w oczywisty sposób nasze państwo, nasz aparat państwowy jest tak uwikłany w układy lobbystyczne i w układy już czysto patologiczne, po prostu kryminalne, że o wykonywaniu zadań w ramach tego, co określiłem tutaj jako dobre państwo, nie ma po prostu mowy. Nie ma mowy o żadnej polityce gospodarczej w ciągu tych 17 lat, tej polityki nie było, były właśnie różnego rodzaju naciski i decyzje, które z tych nacisków wynikały. Nie ma mowy, jeżeli chodzi o inne sfery funkcjonowania państwa. (Oklaski) Powtarzam, nasze państwo jest spatologizowane i bardzo głęboko uwikłane w różnego rodzaju niedobre powiązania, niedobre układy, tak bardzo, że przestaje być instrumentem narodu, jest w istocie instrumentem różnych i na różne sposoby uprzywilejowanych grup. Jakie są tego skutki? Otóż skutki tego są bardzo rozległe, także w dziedzinie gospodarczej: olbrzymi podatek korupcyjny - żeby to tak nazwać, bo to często jest po prostu zwykły rabunek - potęża grup, które organizują się wokół jednego zadania i, można powiedzieć, wedle jednego modus operandi, najsukutekniejszego w III Rzeczypospolitej, przejmowanie na zasadzie nieekwiwalentnej, żeby tego inaczej nie określić, majątku państwowego, ale także bardzo często majątku osób prywatnych.

To jest ta zasada, która tutaj funkcjonuje. Dalej, szanowni państwo, mamy do czynienia z niszczeniem metodami, które nie mają wspólnego ze zwykłym rynkiem, ludzi, którzy przejawiają w gospodarce rzeczywistą, uczciwą inicjatywę i którzy potrafią gospodarować. To jest niszczenie najbardziej cennego, przynajmniej jeżeli chodzi o gospodarkę, mechanizmu społecznego, mechanizmu awansu poprzez umiejętność dobrego gospodarowania. (Oklaski)

Przyjrzyjmy się, szanowni państwo, Wysoka Izbo, sytuacji w najbardziej dochodowych częściach naszej gospodarki. Jak to wygląda? Kto tam odpada, kto tam triumfuje? Widać wyraźnie, że mechanizmy, które tam obowiązują, z rynkiem mają niewiele wspólnego. A jeśli ktoś ma wiedzę nieco większą, ale wcale nie tak trudną do zdobycia, to widzi także coś innego - widzi, że tam triumfuje układ związany z dawnymi albo obecnymi służbami specjalnymi. I to jest specyficzny rys (oklaski) naszej rzeczywistości, naszego życia publicznego w ciągu tych 17 lat: szczególna rola dawnych i nowych, to zresztą bardzo się miesza, służb specjalnych, zaciekle obrona ich agentów, zaciekle i do niedawna bardzo skuteczna obrona tych służb, także tych, które nie przeszły po roku 1989 jakiegokolwiek weryfikacji. To jest, proszę państwa, sytuacja, którą trzeba zmienić. Prawo i Sprawiedliwość zmianę tej sytuacji traktuje jako swoje podstawowe zadanie, jako swoje posłannictwo. (Długotrwałe oklaski)

## Czas rządu Jana Olszewskiego

Spójrzmy, proszę państwa, jeszcze raz na to 17-lecie. Dostrzeżemy tam pewne bardzo specyficzne zjawisko. Otóż w ciągu tych 17 lat tylko jeden rząd nie był, czy to na poziomie lobbystycznym, czy tym już czysto patologicznym, czy świadomie, czy nieświadomie, czy w całości, czy po części, związany z tym układem - powtarzam: tylko jeden rząd - Jana Olszewskiego, oczywiście nie licząc obecnego rządu. (Oklaski) I warto o tym rządzie w tej chwili wspomnieć, i warto wspomnieć o tym, co się za czasów jego urzędowania działo. Warto wspomnieć o tej kampanii, która była wtedy prowadzona, bo może to lepiej pozwoli zrozumieć te kampanie, które prowadzone są dzisiaj.

Cóż ten rząd zrobił? Nie miał - trzeba to sobie jasno powiedzieć, to i moje przyznanie się do winy, bo to był rząd mojej partii - całociowego, rozbudowanego programu, takiego jaki ma rząd Kazimierza Marcinkiewicza. Ale podniósł rękę na agentów, podniósł rękę na wojskowe służby specjalne i zakwestionował coś, co celnie zostało określone w naszej publicystyce, tej mądrej, jako nowy światopogląd naukowy. Otóż przedstawiciele tego rządu nie wierzyli, że w Polsce po roku 1989 zdarzył się cud - zdarzył się cud polegający na tym, że na zasadzie „fiat” stary aparat państwowy zmienił się w aparat państwa demokratycznego, że na zasadzie „fiat”, po prostu uchwały sejmowej, powstała gospodarka rynkowa, dobrze funkcjonująca, że wszystkie stare układy, potężne przecież już w latach osiemdziesiątych, nagle przestały istnieć. I ten rząd niesłuchanie brutalnie i niesłuchanie kłamliwie atakowano, przy czym nie tylko w Polsce, ale także za granicą. I w Polsce, i za granicą zaczęto nagłe głosić, że po wielkich sukcesach Balcerowicza - a sukcesy te wtedy polegały na spadku dochodu narodowego - powstała wielka czarna dziura w polskiej gospodarce. A jak było naprawdę? Czas rządu Olszewskiego to czas, kiedy polska